

## p r z e g l ą d p r a s y

„Primus Inter Pares” jest jednym z najbardziej znanych przedsięwzięć środowiska studenckiego. Jego głównym organizatorem jest Zrzeszenie Studentów Polskich.

Co trzeba było zrobić, aby móc stanąć w szranki? Po pierwsze liczy się wysoka średnia, minimum 4,71, po drugie - bardzo dobra znajomość języków obcych, mile widziana jest działalność pozadydaktyczna - czytamy 22 kwietnia w Gazecie Wybiorczej.

Najlepiej te kryteria spełniło sześcioro kandydatów. I to z nich jury wybrało jednego, który w Warszawie walczyć będzie o tytuł najlepszego polskiego studenta i samochód osobowy. Do stolicy pojedzie Justyna Patalas, studentka V roku zarządzania i marketingu Uniwersytetu Zielonogórskiego. W nagrodę dostała 1 300 zł.

Justyna Patalas ma 24 lata i dyplom magistra inżyniera już w kieszeni. Przed kilkoma dniami zdała ostatni i najważniejszy egzamin na Uniwersytecie, oczywiście na piątkę.

4,95 to średnia z pięciu lat studiów Justyny. Jest prymuską i bardzo lubi uczyć się języków. Zna ich cztery: angielski i niemiecki perfekcyjnie, a hiszpański i rosyjski dobrze.

\*\*\*

22 kwietnia w COGITO czytamy, że w Zielonej Górze nie ma politechniki, ale jest uniwersytet z wydziałami technicznymi, na których można zdobyć tytuł inżyniera. Jest to jedyny taki uniwersytet w Polsce. Powstał z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Zielonogórskiej zachowując specyfikę kształcenia technicznego na kierunkach inżynierskich. Na Uniwersytecie Zielonogórskim poza wydziałami tradycyjnie przynależnymi uniwersytetom można studiować na wydziałach: Mechanicznym; Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji oraz Inżynierii Ładowej i Środowiska. Poza tym COGITO informuje, że Zielona Góra jest miastem przyjaznym dla studentów. Liczy 120 tys. mieszkańców. Odległość z jednego końca miasta (kampus A UZ) na drugi koniec (kampus B UZ) można przejść na pieszo w czasie nie dłuższym niż 40 min. Zresztą nie trzeba chodzić na pieszo. Komunikacja miejska mając na uwadze wygodę studentów uruchomiła autobus nr 7 regularnie kursujący pomiędzy kampusami. Jednak przemierzają się tylko ci, którzy muszą. Wokół budynków uniwersytetu rozbudowano całą infrastrukturę służącą tylko jednemu celowi - student nie może się nudzić. Miasto oferuje tyle atrakcji, że w połączeniu z wyjątkowym położeniem Zielonej Góry (nie zapominajmy, że dodatkowym atutem miasta jest to, że leży ono na Pojezierzu Lubuskim) student może cały rok czuć się tutaj jak na wakacjach. Poza tym z Zielonej Góry jest bliżej do Berlina niż do Warszawy. Na Uniwersytecie Zielonogórskim studiuje ponad 23 tys. młodych ludzi.

\*\*\*

9 maja Gazeta Lubuska opublikowała artykuł pt. „Uczelnia pod kreską”. Czytamy w nim: Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego obniżył zarobki kadry profesorskiej. Oburzeni pracownicy twierdzą, że spowoduje to spadek atrakcyjności uczelni. Po środowym posiedzeniu senatu pracownicy naukowcy Uniwersytetu Zielonogórskiego dowiedzieli się, że władze uczelni obniżą pensje profesorom. I podniosą im tzw. pensum, czyli ilość godzin, które muszą rocznie przepracować. Decyzja ta spowodowała oburzenie profesorów i lęk niższych rangą pracowników naukowych - adiunktów

i asystentów. Twierdzą oni, że obcięcie dochodów nie wyciągnie uczelni z kłopotów finansowych, a z naukowców zrobi nędzarzy.

Część kadry profesorskiej uważa, że obniżenie płac spowoduje spadek zainteresowania pracą na UZ znanych naukowców. To z kolei doprowadzi do zmniejszenia atrakcyjności studiów w Zielonej Górze i w rezultacie do zmniejszenia liczby studentów.

- Przyjęte przez senat rozwiązanie może doprowadzić do tego, że z uczelni odejdą niektórzy profesorowie, a uniwersytet straci wiarygodność. Obok katastrofy ekonomicznej może dojść do obniżenia poziomu naukowego - mówi dziekan wydziału humanistycznego prof. Czesław Osękowski. - Już się okazało, że budowanie nowych obiektów na kredyt było złą drogą.

Prof. Osękowski twierdzi, że najważniejsze dla uniwersytetu powinno być inwestowanie w kadre i rozwój naukowy: - Tak jest na całym świecie i tak powinno być u nas. Powołując się na nieoficjalne źródła GL podała, że długi uniwersytetu wynoszą ok. 40 mln zł. Uczelnia nie odprowadza również wszystkich składek do ZUS-u. Mimo kłopotów finansowych podobno nadal bierze kredyty na budowę nowych budynków.

\*\*\*

„Cięcia na uczelni”, to artykuł w Gazecie Lubuskiej (10 maja) będący odpowiedzią na opublikowany dzień wcześniej w GL materiał „Uczelnia pod kreską”. - Uniwersytet dotychczas terminowo i w pełnej wysokości odprowadzał i nadal będzie odprowadzał wszystkie należne składki do ZUS-u na ubezpieczenia pracowników - mówił prof. dr hab. Michał Kisielewicz. Na dowód pokazał zaświadczenie z ZUS-u o tym, że uczelnia nie zalega z opłatą składek ubezpieczeniowych dla zatrudnionych na uniwersytecie 1.932 osób, a także dowody wpłat odpowiednich sum. Rektor przyznał, że sytuacja finansowa UZ nie jest najlepsza, ale z podobnymi problemami borykają się wszystkie uczelnie w Polsce, w różny sposób szukając oszczędności. By uczelnia mogła normalnie funkcjonować, dotacja z Ministerstwa Edukacji Narodowej powinna wystarczyć na pensje pracowników, należności za godziny nadwymiarowe na studiach dziennych i część kosztów eksploatacji. Tymczasem nie pokrywa nawet wydatków na podstawowe zarobki.

- Musieliśmy dopłacać 25 mln zł rocznie, by pracownicy otrzymali co miesiąc pensje - podkreślał M. Kisielewicz. - Wynikało to z zaniżonej dotacji i wysokich wypłat, obowiązujących w UZ.

Jak powiedział rektor, tylko w Zielonej Górze nauczyciele akademicy mają dwuskładnikowy system płac. Drugi składnik wypłacany jest z dochodów własnych uczelni.

- Obecny poziom dochodów, mniejszy o ok. 40 proc. niż w 2001 r., nie pozwala na wypłacenie tego dodatku - twierdził rektor.

Prof. M. Kisielewicz zdaje sobie sprawę, że podejmuje niepopularne decyzje, ale - jego zdaniem, uczelnia nie ma wyjścia.

\*\*\*

Uniwersytet Zielonogórski ma ponad 20 mln zł długu. Aby ratować uczelnię, rektor postanowił obciąć zarobki wszystkim naukowcom poinformowała 10 maja Gazeta Wyborcza

po konferencji prasowej rektora prof. Michała Kisielewicza. Uniwersytet słynął w Polsce z wyższych pensji. Dawna WSP przyciągała profesorów tzw. dodatkami zielonogórskimi. Po utworzeniu uniwersytetu ta część zarobków została nazwana „dodatkiem do pensum” dlatego, że uczelnia wypłaca go z własnych pieniędzy zarobionych głównie na studentach zaocznych. Rektor prof. Michał Kisielewicz twierdzi, że dziś dodatek dostaje przeszło tysiąc pracowników naukowych. Waha się on od 110 zł do 1100 zł.

- Jednak od września tych dodatków już nie będzie. Taką decyzję podjął senat uczelni - mówi rektor. Nie ukrywa, że na obcięcie pensji ma wpływ trudna sytuacja finansowa uczelni. - Musimy zrezygnować z pozycji najlepiej płacącego uniwersytetu w Polsce. Dziś, by wypłacić wszystkie pensje, do 50 mln zł pieniędzy ministerialnych musimy dopłacać 25 mln zł z naszego budżetu, a na to nas nie stać - wyjaśnia.

Kisielewicz zdaje sobie sprawę, że zmiany w płacach mogą zniechęcić wielu naukowców, zwłaszcza dojeżdżających profesorów, do dalszej pracy w Zielonej Górze. Jednak ma nadzieję, że ci, którzy tu zamieszkali, pozostaną. - Zawsze stawiałem na kadry naukową tworzoną na bazie naszego Uniwersytetu, która daje poczucie stabilności naukowej. Wierzę, że większość profesorów zrozumie naszą sytuację i nie odejdzie - mówi Kisielewicz.

\*\*\*

Trzy zielonogórskie instytucje zamieniają się budynkami - informuje tego samego dnia GW.

Uczelnia ma lokum na rektorat, ale oddaje dwa budynki dla sądu. Ten swoją dotychczasową siedzibę przekazuje szkole. Zamianę zatwierdził notariusz.

Od dwóch lat rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Michał Kisielewicz szukał siedziby dla rektoratu. Wczoraj wreszcie podpisano akt notarialny między miastem a uczelnią o przekazaniu budynków.

UZ dwa swoje budynki na pl. Słowiańskim odda sądowi. Wcześniej mieściły się tu Wydział Matematyki i Fizyki. W zamian uczelnia dostanie od magistratu lokum na rektorat - budynek podstawówki nr 6 przy ul. Licealnej.

Warunkiem takiej zamiany było znalezienie nowej siedziby dla podstawówki. Władze miasta zdecydowały przekazać jej budynek należący do wydziału cywilnego sądu przy ul. Moniuszki (kiedyś była tu Szkoła Specjalna nr 16). Jest to szansa dla tej placówki, bo miasto planowało jej likwidację z powodu małej liczby dzieci. Teraz otrzymują wprawdzie mniejszy budynek, ale wyremontowany. Szkoła ma prawo do użytkowania starej siedziby do lutego 2004 r. Wtedy uczelnia przejmie budynek przy ul. Licealnej.

\*\*\*

W środę (7 maja) klub studencki „Gęba” pękał w szwach - donosi trzy dni później Gazeta Wyborcza. Nic dziwnego, w końcu każdy chciał być świadkiem narodzin nowej kabaretowej gwiazdy w Zielonogórskim Zagłębiu Kabaretowym. Blisko 20 debiutantów prezentowało się na scenie z najlepszej, czyli najśmieszniejszej strony.

Wszyscy oni przez dwa miesiące brali udział w warsztatach kabaretowych organizowanych przez Władysława Sikorę. - Uczylem ich przede wszystkim zachowania na scenie i radzenia sobie w kryzysowych, czyli „wpadkowych” sytuacjach. Były też zajęcia z gry aktorskiej i prezencji - mówi Sikora, reżyser i autor większości skeczy. Efektem tych spotkań był wspólny występ zatytułowany „Debiuty

and The Beauty”.

\*\*\*

O porozumieniu między magistratem a uczelnią czytamy 15 maja w Gazecie Wyborczej. Po obietnicach i słowach nadszedł czas na decyzje i pieniądze. W najbliższych latach miasto przekaze Uniwersytetowi Zielonogórskiemu: żłobek dla artystów, teren pod akademik, boisko sportowe przy ul. Wyspiańskiego oraz 9 mln zł na wydział prawa.

Uniwersytet jest największym pracodawcą w mieście i mimo problemów finansowych wciąż rozwija się bardzo szybko. Miasto też dokłada się do jego rozbudowy. Tydzień wcześniej notarialnie przekazało uniwersytetowi budynek przy ul. Licealnej, gdzie powstanie rektorat. W zamian uczelnia oddała dwa obiekty na pl. Słowiańskim. Nie jest to jednak koniec zamian i nowych projektów.

- Zielona Góra ma się stać miastem uniwersyteckim - mówi wiceprezydent Maciej Kozłowski. - Staramy się pomóc uczelni w realizacji jej planów, bo prężnie działający uniwersytet to wielki plus dla Zielonej Góry.

Na sesji Rady Miasta przedstawiono porozumienie zawarte między władzami a UZ. Aby przyspieszyć powstanie wydziału prawa, od 2005 r. miasto przekaze 9 mln zł w trzech rocznych ratach. Prawo będzie miało swoją siedzibę w kampusie B w nowej części dobudowanej do gmachu głównego. Obok powstanie też biblioteka uniwersytecka wraz z archiwum państwowym przeniesionym ze Starego Kisielina. Już w czerwcu gotowy projekt obiektu będzie przedstawiony w urzędzie.

\*\*\*

Wypuszczeniem zielonego balonika spokoju, gromkimi brawami i krzykami rozpoczęły się tegoroczne Bachanalia. Tak o otwarciu tegorocznych Dni Kultury Studenckiej pisze 22 maja Gazeta Wyborcza.

Studentci przybyli na rynek dwoma korowodami. Pierwsza dotarła grupa studentów z byłej WSP z Orkiestrą Budowlanki na czele. Dopiero po 15 minutach na deptak wkroczył barwny i głośny korowód skandujący „Po-li-bu-da!”. Pomysłowość studentów nie znała granic. Poprzebierani za pajace, Hawajczyków, pielęgniarki i „wesołych przyszłych magistrów” - jak to określił Przemek z V roku budownictwa, śpiewali i tańczyli. Korowód okazał się także rewią wymyślnych nakryć głowy. Jak pokazali żacy, można nosić wszystko: perukę, koszyk, wianek, wymyślny kapelusz, czapkę bawarską, a nawet pacholek drogowy. Nie obyło się także bez elementów motoryzacyjnych: trzy niebieskie trabanty dumnie wjechały pod scenę, gdzie prezydent Zielonej Góry Janusz Lewicki wręczał żakom klucz do miasta. Przy okazji obiecał: - Zapomnę o tym, co zobaczę i usłyszę przez te trzy dni.

W zamian żacy przyrzekli odprowadzać go do domu po każdej imprezie.

\*\*\*

20 i 21 maja w holach głównych obu kampusów oraz na deptaku stały urny do głosowania. Na karcie znalazły się dwa pytania: Czy jesteś za przystąpieniem Polski do UE? Czy weźmiesz udział w referendum akcesyjnym z UE?

W Zielonej Górze głosowało 1007 osób na 10,5 tys. uprawnień. „Tak” na pierwsze pytanie odpowiedziało 875 osób, 90 proc. spośród nich zadeklarowało swój udział w referendum czerwcowym - podsumowała prapreferendum unijne przeprowadzone na UZ Gazeta Wyborcza. Akcja głosowania studentów trwa w większości miast aka-

demickich, gdzie odbywają się święta studenckie. - Nasza frekwencja nie odbiega od normy. Podobne wskaźniki zanotowano w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu - komentuje Magdalena Pyrzanowska z Regionalnego Centrum Informacji o UE, koordynatorka prapreferendum w Zielonej Górze. - Bałam się nawet, że będzie niższa frekwencja, bo podczas poprzedniego głosowania organizowanego przez AEGEE, do urn przyszło tylko 500 osób.

\*\*\*

Dopiero 22 maja Gazeta Poznańska podała do wiadomości, że dwaj absolwenci Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego: Sebastian Brejwo i Arkadiusz Kowalewski odebrali 8 maja dyplomy ukończenia Fachhochschule Giessen-Friedberg. Nie byłoby w tym nic szczególnego - czytamy w GP - gdyby nie fakt, że obydwoj panowie studia na Uniwersytecie Zielonogórskim i FH Giessen-Friedberg odbywali jednocześnie, i na zdobycie dyplomów dwóch uczelni poświęcili tylko 5 lat. Było to możliwe dzięki prowadzonemu na WEliT UZ projektowi *Zintegrowane Studia Zagraniczne*.

Współpraca pomiędzy uczelniami w ramach projektu rozwija się bardzo dynamicznie. Dotychczas w projekcie uczestniczyło 19 studentów z zielonogórskiej uczelni. Środki finansowe, z których pokrywane są stypendia dla studentów pochodzą z programu Socrates/Erasmus, firmy Siemens oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie. Warunkiem zakwalifikowania się do projektu jest wysoka średnia i dobra znajomość języka niemieckiego.

\*\*\*

24 maja w Gazecie Lubuskiej ukazał się wywiad z prof. Andrzejem Wiśniewskim - ostatnim rektorem WSP. W wywiadzie tym czytamy m.in.:

- Uniwersytet to nie mury. Te są skorupą, istotne jest to, co w środku. Nowoczesna aparatura, książki i czasopisma, oraz najważniejsze - wysokiej klasy specjaliści. Co z tego, że powstały czy powstaną nowe gmachy, jeśli - jak powiedział jeden z moich przyjaciół - „aż do emerytury będę miał trudności z kształceniem doktorantów, dostępem do najnowszej literatury czy z wyjazdami na konferencje naukowe, bo - brak pieniędzy”. Kto zechce się zatrudnić w takich warunkach? A przecież nowych specjalności nie można powołać bez dopływu kadry z zewnątrz. Co z tego, że nasi absolwenci będą się legitymować dyplomem uniwersytetu, jeśli nie będą znali języków obcych - bo z powodu braku pieniędzy redukuje się lektoraty? Gdy będą kształceni w grupach 30-osobowych lub większych, głównie przez magistrów i doktorów - znów ze względów „oszczędnościowych”? Listę tę można długo kontynuować.

- W obecnej dyskusji chodzi chyba o coś więcej niż pensje? - Te są ważne, ale nie najważniejsze. Chodzi o sposób myślenia o uniwersytecie. Gdy brakuje pieniędzy, powstaje kwestia priorytetów. Jak dotąd, słyszy się tylko o konieczności dalszych inwestycji. Sądzę, że obecna sytuacja pokazała, że jest to droga donikąd. Owszem, nie ma innego wyjścia, jak zabieganie o pozyskanie pieniędzy z zewnątrz, ale przecież nie na rozpoczynanie nowych inwestycji, do których uczelnia i tak musiałaby dopłacać, nie wiadomo z czego. Potrzebny jest realistyczny program naprawczy. Przy czym wcale nie jest pewne, że zegarmistrz, który remontował zegarek, jest najbardziej kompetentną osobą do jego naprawienia.

\*\*\*

Jedni z tegorocznych Bachanaliów zapamiętają nocny rajd trzech studentów główną ulicą miasta z ukradzionym parasolem z piwnego ogródka. Ale zdecydowana większość kojarzyć je będzie z imprezami w klubach i koncertami przed uczelnią - donosi 24 maja Gazeta Wyborcza. Prorektor ds. Studenckich Uniwersytetu Zielonogórskiego Zdzisław Wołk namawia, żeby na zakończone Bachanalia spojrzeć, jak na wielką majówkę. - Przy imprezie, na której bawi się kilka tysięcy studentów, łatwo o uciążliwość wobec sąsiadów. Na szczęście nie była ona wielka. Warto miasto oddać studentom na te trzy dni w roku. Nie było wielu nieakceptowalnych zachowań. Studenci pokazali się z dobrej strony.

Przedsiębiorstwo „Bis” - znane z organizacji targów - dostało od uczelni 60 tys. zł. Znalazło też dodatkowych sponsorów. - Całe święto kosztowało 111 tys. zł - tłumaczy Jarosław Owsiany, szef firmy „Bis”. - Niewielką część pokryjemy z własnych środków. Ale warto było, bo zadebiutowaliśmy w zupełnie innej specjalności.

Prorektor Wołk jest zadowolony z rozwiązania - studenci nie musieli martwić się o płotki, bramki, strażaków i ochroniarzy. Za wszystko odpowiadał organizator.

Donata Wojnicz, rzecznik komendanta miejskiego dodaje, że miernikiem bezpieczeństwa są telefony od mieszkańców. - W tym roku dzwoniли zaledwie kilka razy.

\*\*\*

Nie tylko krytycznie pisali do gazet pracownicy UZ. W Gazecie Lubuskiej opublikowano też taką wypowiedź pracownika Wydziału Artystycznego UZ: Nie było euforii, kiedy ogłoszono wyniki rankingu dziennika „Rzeczpospolita” sytuujące Uniwersytet Zielonogórski na 61 miejscu wśród innych uczelni wyższych w Polsce. I nawet klasyfikacje według rozmaitych kryteriów nie zbliżyły naszej uczelni do czołówki krajowej. Tymczasem jesteśmy najlepsi! Przynajmniej niektórzy z nas. Eksportujemy bowiem do uczelni, która zajęła pierwsze miejsce wśród wyższych szkół artystycznych (Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu) kilkunastu pracowników dydaktycznych, którzy swoim potencjałem naukowym, wiedzą i doświadczeniem w wymierny sposób wpłynęli na sukces poznańskiej ASP. Profesorowie nasi, zatrudnieni w Instytucie Sztuk Pięknych UZ na pierwszym etapie, Poznań traktują jako drugie miejsce pracy. Można więc bez większej przesady powiedzieć, że ich sukces jest naszym sukcesem, że zielonogórski uniwersytet ma swoje zasługi w nobilitacji rankingowej zaprzyjaźnionej szkoły artystycznej i można pogratulować rektorom obydwu uczelni: prof. Kisielewiczowi tą drogą, a prof. Wojciechowi Müllerowi osobiście, bo przecież również pracuje u nas.

Kadra profesorska, którą życzliwie użyczamy ASP w Poznaniu, jest niezwykle przydatna na miejscu, tu w Zielonej Górze - wykazuje bowiem aktywność specjalnego rodzaju: uzupełnia i tworzy swoim składem liczebnym i gatunkowym kierunki na Wydziale Artystycznym: edukacji artystycznej, malarstwa i grafiki. Od października ci sami profesorowie „zbudują” nowy, komercyjny kierunek w Instytucie Sztuk Pięknych: architekturę wnętrz. W przyszłym roku architekturę krajobrazu, w 2005 projektowanie ogrodów i terenów zielonych, a w 2006 sensometrię stosowaną.

*czytała esa*